



Marcin Bajko

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”  
Uniwersytet w Białymstoku

### **Tadeusz Miciński i Bułgarzy: o nieznanym rosyjskim artykule pisarza\***

Tadeusz Miciński podczas Wielkiej Wojny, od 1915 roku, przebywał na stałe w Rosji, najwięcej czasu spędzając w Moskwie. Żywo reagował na wszelkie znaczące wydarzenia w toczącej się wojnie. Takimi kluczowymi wydarzeniami było na przykład – z jego perspektywy – włączanie się kolejnych państw do wojny, ich opowiadanie się po jednej bądź po drugiej stronie konfliktu. O ostatniej wypowiedzi autora *Nietoty* na temat Bułgarii powiem na końcu. Konieczne wydaje się tu bowiem prześledzenie wcześniejszych sądów na temat jednego z istotniejszych dla niego samego narodów europejskich.

Pierwsza większa wzmianka na temat Bułgarii pojawia się w twórczości Micińskiego stosunkowo późno, gdyż pochodzi z lipca 1912 roku, zatem dopiero po szesnastu latach od debiutu literackiego (1896). W relacji z IV Zlotu Związku Sokolstwa, który w maju 1912 roku zorganizowano w czeskiej Pradze, sprawozdawca wspomina o Bułgarach, zachwycając się ich narodowymi strojami oraz tańcem<sup>1</sup>. Zdradza tu również znajomość

\* Tekst powstał w ramach grantu NPRH na lata 2016–2020 pod nazwą „Naukowa, krytyczna edycja *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego”, realizowanego w Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku.

<sup>1</sup> T. Miciński, *Złota Praga*, „Świat” 1912, nr 30, s. 10: „Wchodzi szereg fantastycznie odzianych ludzi... to narodowy strój Bułgarów. Zaczynają cicho, uroczyście, jakby przed kontyną taniec... wieńce róż splatają wśród majowej ekstazy. Tyle szczęścia w tych wsiach, kiedy palą ogniska wieczorem, kiedy upaja wino i róże – to też miłość do Ziemi wybucha dionizyj-skim szałem – w tańcu twarzą dotykają aż ziemi”.

bułgarskich dziejów, wspominając o herezji „Bogumiłów bułgarskich, wierzących w Czarnego i Białego Boga”, przy okazji nazywając serbskiego cara Stefana Urosza IV Duszana carem bułgarskim<sup>2</sup>.

Jednak to zupełnie inne wydarzenie skierowało wzrok Micińskiego w stronę Bułgarii. Zapewne nigdy bliżej nie zainteresowałby się tym krajem, gdyby go nie odwiedził w roli specjalnego korespondenta wojennego warszawskiego tygodnika „Świat”<sup>3</sup>. Misja „bałkańska” zajęła mu kilka ostatnich tygodni 1912, i kilka pierwszych tygodni roku 1913. Korespondent przebywał głównie w Sofii – zaznajamiając się tak z samymi Bułgarami, jak i ich kulturą – oraz w Belgradzie, gdzie z kolei obcował z kulturą serbską. Poeta uznał Słowian Południowych za najmniej zepsutych przez zachodnioeuropejską cywilizację, oni sami stali się zaś na krótko wzorem do naśladowania, stawianym Słowianom Zachodnim, a w praktyce głównie Polakom. Miciński pragnął wierzyć, że „wolność Serbii i Bułgarii – to pierwszy etap wolności wszystkich Słowian!...”<sup>4</sup>.

W pierwszej swej korespondencji, zatytułowanej *Przy kotle austriackiej Walpurgii*, tematyki bułgarskiej w zasadzie nie poruszył. Jedyne, co ma tu do powiedzenia o Bułgarach, sprowadza się do stwierdzenia ich neutralności względem Niemców, co w ustach germanofoba, jakim Miciński niewątpliwie był, można uznać za poważny zarzut. Toteż, dzięki tej neutralności, „heroizm bułgarski zna cały świat – heroizm serbski okrywano cieniem, a nawet błotem”<sup>5</sup>. Korespondent nie nadmienia jednak, że przecież panujący w Bułgarii od 1887 roku książę, a od 1908 roku car (czyli król) Ferdynand Koburg, wywodził się z niemieckiej dynastii Wettynów (Sachsen-Coburg-Gotha), zależało mu więc naturalnie na utrzymaniu Bułgarii w orbicie wpływów austriacko-niemieckich.

<sup>2</sup> „Wchodzą tu cienie wielkiego Cara Duszana [...] Jesteśmy w najwyższej twórczości ludowej – Miłość i zgon podały sobie dłonie. Bułgarską melodię gra muzyka – gonię oczyma tego w białym stroju z czerwonym pasem Bułgara...” – T. Miciński, *Złota Praga*, dz. cyt., s. 10-11.

<sup>3</sup> Redakcja „Świata” kilka tygodni wcześniej, 30 listopada 1912 roku, informowała czytelników: „Wypadki, rozgrywające się na półwyspie Bałkańskim, przykuwają uwagę powszechną. Z jednej strony – tragiczne obrazy wojny, z drugiej – głębokie wstrząśnienia i zmiany, zachodzące w organizmach i duszach narodów bałkańskich wywołują zaciekawienie, które nie prędko osłabnie. Jeden z najbardziej utalentowanych poetów i powieściopisarzy polskich, Tadeusz Miciński, podjął trudne zadanie zbadania na miejscu warunków tego historycznego procesu, który rozgrywa się obecnie. Wyjeżdżając do Serbii, Bułgarii i Turcji, przyobiecwał nam do „Świata” nadsyłać swe wrażenia i spostrzeżenia [...]”.

<sup>4</sup> T. Miciński, *Przy kotle austriackiej Walpurgii*, „Świat” 1913, nr 2, s. 8.

<sup>5</sup> Tamże. Korespondencja przesłana została do Warszawy z Belgradu i zamieszczona w odcinkach, w dwóch kolejnych numerach tygodnika „Świat”.

Drugi szkic z Bałkanów, o wymownym tytule *Miasto pod Witoszą*, Miciński poświęcił już niemal w całości Bułgarom. Znajdziemy w nim impresyjny opis bułgarskiej stolicy, refleksje nad sytuacją polityczną, w jakiej znaleźli się Bułgarzy, a także szereg odniesień do burzliwej historii tego narodu. Autor nie stroni od jednoznacznych uwag, mających na celu nakreślenie czytelnikom „Świata” portretu uniwersalnej „duszy bułgarskiej”, analogicznie do „duszy polskiej”, „rosyjskiej”, itp., co stanowiło wówczas powszechną praktykę. Dlatego, przyjmując rolę badacza terenowego, stwierdza: „Bułgar nienawidzi Turka, nienawidzi Pomaka [...] Bułgar ma w sobie wiele pierwotnej dzikości – widać to z pieśni obrzędowych”. Wcześniej zaś: „Ojcami rasy obecnej bułgarskiej są Turcy, ojcami – których za to wnuki rwą nożami, nadzianymi na karabiny!” Miciński wychwytuje zatem, jego zdaniem najistotniejsze, informacje o Bułgarach, które winien poznać Polak: w żyłach Bułgarów płynie krew turecka, a przez to nienawidzą oni Turków, tak samo jak i Pomaków, czyli swych rodaków wyznających islam, co w oczach prawosławnej większości było uważane za zaprzaństwo i zdradę. Nadto poeta z zadowoleniem odnotowuje, że „Bułgarzy nie są „religiantami” (dewotami, bigotami), nie przywiązują większej wagi do kwestii teologicznych, zachowują zaś sporo pierwotnych, pogańskich wierzeń („mnóstwo przechowało się tu prastarych obyczajów”).

Ze znanych osobistości w *Mieście pod Witoszą* wymienieni zostali: bohater I wojny bałkańskiej, generał Radko Dimitriew (nazwany „tutejszym Bonapartem”), a także ówczesny rektor Uniwersytetu Sofijskiego, Benio Conew, którego polski sprawozdawca poznał osobiście. W jego domu miał okazję wysłuchać bułgarskich pieśni w wykonaniu między innymi małżonki gospodarza, do czego z rozrzewnieniem powróci pamięcią po niemal roku, przebywając już na ojczyźnej ziemi<sup>6</sup>. Miciński podkreśla polsko-bułgarskie związki kulturowe, mające uświadomić rodakom potrzebę poznania bułgarskiej kultury. Zwiedzając „muzeum w starym meczecie z XV w.,” w dziale malarskim znajduje dzieła swego rodaka, bardzo cenionego w Bułgarii również współcześnie, Antoniego Adama Piotrowskiego<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> „Bułgaria się podniesie i myśl moja tęsknie śle pozdrowienia prof. Coniewowi i tym paniom, których pieśni bułgarskie tyle dawały mym wizjom...” – T. Miciński, *Cierniowy wieniec Bułgarii*, „Świat” 1914, nr 1, s. 13.

<sup>7</sup> Przy tej okazji wysłannik „Świata” nie omieszkał przypomnieć jego czytelnikom o słynnym, a tragicznym w dziejach Bułgarii wydarzeniu, mianowicie o oślepieniu kilkunastu tysięcy Bułgarów dokonanym z rozkazu cesarza Bazylego II, za sprawą tegoż właśnie postępcu przezwanego Bułgarobójcą.

Jak nadmieniałem, w *Mieście pod Witoszą* Miciński opisuje głównie Bułgarów oraz ich kulturę. Nie byłoby to możliwe bez stosownych znajomości z polską polonią mieszkającą w Sofii. Po wielu latach jego syn wspominał, iż ojciec:

W Sofii zamieszkał u hr. Tarnowskiego, ówczesnego posła monarchii Habsburgów w stolicy Bułgarii. Cała prasa bułgarska pisała entuzjastyczne artykuły o przyjeździe znanego polskiego pisarza, uważając, że jest to dowód kulturalnego zbliżenia się dwóch bratnich słowiańskich narodów. Bardzo do tych sympatycznych głosów prasy przyczynił się słynny polski orientalista Grzegorzewski, który mając na tamtejszym terenie olbrzymie stosunki, ułatwiał znakomicie ojcu, zbliżenie się osobiste do najwyższych sfer bułgarskiego towarzystwa<sup>8</sup>.

Autor *Wity* uznaje tedy Bułgarów za naród zdecydowanie „praktyczny i zajęty jedynie ziemskimi interesami” (w innym miejscu stwierdzi nawet, że bułgarski chłop „jest skąpy i niegościnnie w ogóle”), dlatego ma nadzieję na pojawienie się wśród nich kogoś, jak uważa, wyjątkowego: „proroka ducha, wieszczka, głoszącego braterstwo”. Być może takowe opinie wynikały z niezłego rozeznania w bułgarskiej literaturze, a tę w owym czasie charakteryzował przyziemny realizm. Nie miał co do tego wątpliwości bułgarski historyk literatury i sławista, Bojan Penew, wymieniony zresztą przez Micińskiego, jako jeden z filarów bułgarskiej kultury po przedwczesnym zgonie Penczo Sławejkowa i niespodziewanej samobójczej śmierci poety Pejo Jaworowa.

Zdaniem polskiego korespondenta, Bułgarzy są energiczni i zaradni, ponieważ potrafili stworzyć mądrą administrację i dzielne wojsko. Podobnie jak Serbowie, mają oni jednak „kulturalną grawitację” w stronę Rosji. I nic dziwnego, skoro, jak Miciński sam przyznaje, „większość inteligencji tutejszej” ukończyła studia na rosyjskich uniwersytetach. Nie zapominajmy także o religii łączącej wymienione narody. Tak w Serbii, jak w Bułgarii dominuje prawosławie, co Rosja niejednokrotnie umiała wyzyskać do własnych celów.

*Zmierzch półksiężycy*, ostatnia wojenna korespondencja z Bałkanów, utrzymany jest już zdecydowanie w mniej entuzjastycznym tonie, bowiem autor artykułu zaczyna dostrzegać rysy na – do tej pory niemal nieska-

<sup>8</sup> J. Miciński, *Wspomnienia o Tadeuszu Micińskim*, „*Tęcza*” 1934, nr 3, s. 16.

zitelny – wizerunku Serbów i Bułgarów. „Związek bałkański psuje się” – stwierdza, dodając zaraz swój komentarz: „Wieczna słowiańska niechęć, łatwo psująca się zgoda”<sup>9</sup>. Bułgarzy tracą nieco w jego oczach: „Brak idealizmu u Bułgarów ukazuje się teraz, gdy zwycięscy postępują z Turkami tak, jak z nami Niemcy. Nie mordują, ale wyrzucają z ziemi i z własności domów”<sup>10</sup>. Ponadto Bułgarom brakuje „artyzmu, duszy wrażliwej na twory natury i tworzącej zachwyty”, co chyba wolno uznać za konsekwencję ich „praktyczności” życiowej. Miciński zwraca też uwagę na bułgarską nienawiść do Greków *et vice versa*. Zresztą nienawiść między sojusznikami I wojny bałkańskiej narasta w miarę postępów w wojnie z Turcją, w której obie strony wykazywały się bezwzględnością i okrucieństwem. Szczególnie irytuje go w tym kontekście bułgarska cenzura:

(...) bardzo sroga – czemu się dziwić nie należy – ale to doprowadzało czasem do tego, że nie warto było pisać. Korespondencję przeglądał oficer – wymazywał „kawiorem”, co uważał za stosowne, kładł pieczęć, zalepiał kopertę i wysyłał. Korespondent nie wiedział, co zostało z jego słów, często strzępy bez związku. Nie wolno było donosić o żadnych ostrych czynach bułgarskich, serbskich czy greckich – a było ich niemało, jak zresztą leży to w psychice takiej wojny<sup>11</sup>.

Jednakowoż autor *Walki o Chrystusa* wciąż Bułgarów komplementuje, tym razem za doskonałą organizację oświaty i administracji, a także za oszczędność oraz „ład i czystość w domach”. Ich mocną stroną ma być również „wyborny system oświaty, który już mnich Paisij w w. XVIII głosił”<sup>12</sup>. Bułgarzy nie posiadają natomiast „pięknej architektury”, dlatego z tym większą dezaprobatą poeta obserwuje ich poczynania z architekturą muzułmańską. Niszczenie łaźni, fontann i meczetów uważa za niedopuszczalne i skandaliczne.

Wybuch II wojny bałkańskiej przyniósł wielkie rozczarowanie. Okazało się bowiem, że braterstwo zjednoczonych Słowian (Bułgarów, Serbów i Czarnogórców) oraz Greków, wcześniej walczących „w najgłębszej

<sup>9</sup> T. Miciński, *Zmierzch półksiężycy*, „Świat” 1913, nr 8, s. 4.

<sup>10</sup> Tamże, s. 6.

<sup>11</sup> T. Miciński, *Zmierzch półksiężycy*, „Świat” 1913, nr 9, s. 6.

<sup>12</sup> T. Miciński, *Zmierzch półksiężycy*, „Świat” 1913, nr 8, s. 6. Chodzi o Paisija Chilendarskiego (1722–1773), autora *Słowianobułgarskiej historii*, dzieła niezwykle przydatnego w patriotycznym wychowaniu młodzieży.

jedności i miłości”<sup>13</sup> przeciw imperium osmańskiemu, podyktowane było doraźnymi układami politycznymi, zaś w rzeczywistości Słowianie są sami sobie największymi wrogami. W *Cierniowym wieńcu Bułgarii*, szkicu powstałym już po klęsce Bułgarów w II wojnie bałkańskiej, pisarz przewartościowuje swe wcześniejsze stanowisko. Choć winą za rozbitcie idei „słowiańskiej wielkiej monarchii” obarcza przede wszystkim Bułgarię, to pozostałych państw słowiańskich biorących udział w tej wojnie bynajmniej nie rozgrzesza.

W korespondencjach z wojen bałkańskich Miciński nie stroni od rozmaitych dygresji dotyczących sytuacji Polski. Znajdziemy takowe i w *Cierniowym wieńcu Bułgarii*, gdzie analizuje się skutki przegranej przez Bułgarię II wojny bałkańskiej (podtytuł szkicu brzmi: *Po klęsce*), choć nie to zajmuje tu najwięcej miejsca. Klęska Bułgarów stanowi doskonałą okazję do snucia analogii między ich aktualnym położeniem a sytuacją Polaków:

Marzenia o Żywii Słowiańskiej przybrały wyraz monstrum wyjącego o wyklutych oczach. Nacjonaliści rosyjscy dokończą rozwijania iluzji na Polakach – pokłonimy się wszyscy Mongolskiemu Fetyszowi, którego z jakiejś tybetańskiej Durgi postawią w milionie kopii na wszystkich placach Europy<sup>14</sup>.

Fiasko idei jedności słowiańskiej na Bałkanach pociąga zatem za sobą klęskę tej idei w ogóle. Zwycięzcami, oprócz Austriaków i Niemców, okazują się Rosjanie, konsekwentnie forsujący własny model jedności słowiańskiej – panslawizm. A jednak Miciński zazdrości Bułgarom, gdyż przynajmniej mają oni własne, niepodległe państwo:

Co będzie tam, strach pomyśleć – a jednak – o rodacy! zamieniłbym się dziś jeszcze na losy Bułgarów!... Mają szmat kraju wolnego, cuda Bałkanu, bajecznie żyzne obszary nad Maricą...<sup>15</sup>.

W tym miejscu zaznaczmy, że Miciński w 1912 i w początkach 1913 roku, gdyby miał wybierać: jedność z Rosją przeciw narodom południowosłowiańskim czy jedność z narodami południowosłowiańskimi

<sup>13</sup> T. Miciński, *Xiądz Faust*, oprac., przypisy i posłowie W. Gutowski, Kraków 2008, s. 237.

<sup>14</sup> Tegoż, *Cierniowy wieńiec Bułgarii*, s. 12.

<sup>15</sup> Tamże.

przeciw Rosji – wybrałby to drugie. Po wybuchu II wojny bałkańskiej, w której walczyli już między sobą tylko Słowianie, sympatie polskiego poety zaczęły grawitować w stronę Rosji. Jednak sądząc z *Cierniowego wieńca Bułgarii* – zwrot ten wcale nie był tak oczywisty. Należy wszak przyznać, że zawsze przyjaźnie spoglądał on w stronę tej lepszej, nie nacjonalistycznej Rosji. Z tymi sądami zdaje się korespondować wypowiedź wcześniejsza, pochodząca z *Miasta pod Witoszą*. Wyraźnie zdegustowany rosyjskimi ambicjami kolonialnymi, Miciński stwierdzał: „Rosja miała i ma polityczne interesy na Bałkanie... Gdyby nie Rumunia, byłiby Bułgarzy dziś gubernią południową, a Sofia – Władybalkanem!”<sup>16</sup>.

W *Cierniowym wieńcu Bułgarii* Miciński nie tylko analizuje skutki klęski Bułgarii. Sporo miejsca poświęca swym bułgarskim kolegom, pisarzom i poetom poznanym przed kilkunastoma miesiącami w Sofii. A spotkał tych najwybitniejszych: Pejo Jaworowa i Marę Bełczewę, którą uznał za jedną z „najkulturalniejszych kobiet”, jakie dane było mu poznać. W obrębie omawianej korespondencji zamieścił tłumaczenia dwóch wierszy Penczo Sławejkowa oraz kilku fragmentów poezji Bełczewy. Przynotował też wyjątek otrzymanego od niej listu, w którym poetka, nazywając go „moim drogim przyjacielem”, dziękuje za wsparcie bułgarskich racji politycznych i ogólnosłowiańskie braterstwo.

Na szczególną uwagę zasługuje wszak opisana przez poetę zaraz na wstępie wizyta w domu Pejo Jaworowa, poety symbolisty, lecz również byłego żołnierza, „wojewody czety powstańczej”, jak informuje podpis pod fotografią zamieszczoną w korespondencji *Zmierzch półksiężycy*<sup>17</sup>. Zapewne ta historia nie znalazłaby się w tym miejscu, a być może w ogóle autor by o niej nie wspomniał, gdyby nie elektryzująca i ekscytująca wiadomość o nagłej śmierci żony Jaworowa, Łory Karawełowej. Polski pisarz informuje czytelników „Świata”, że śmierć „tak nagle skusiła poetę bułgarskiego Jaworowa, który niedawno zabił swą przepiękną żonę i chciał zabić siebie”<sup>18</sup>. Prawda była jednak inna, Karawełowa popełniła samobójstwo (29 listopada 1913), natomiast Jaworow został oskarżony przez rodzinę żony o jej zabójstwo. Doprowadziło go to do pójścia w ślady żony, choć gdy Miciński podejmuje ten temat w *Cierniowym wieńcu*

<sup>16</sup> Tegoż, *Miasto pod Witoszą*, „Świat” 1913, nr 3, s. 5.

<sup>17</sup> Zob. tegoż, *Zmierzch półksiężycy*, „Świat” 1913, nr 9, s. 4. Jaworow wstawił się udziałem w powstaniu macedońskim przeciwko Turkom (1903).

<sup>18</sup> Tegoż, *Cierniowy wieńiec Bułgarii*, dz. cyt., s. 11.

Marcin Bajko, *Tadeusz Miciński i Bułgarzy: o nieznanym rosyjskim artykule pisarza*

*Bułgarii*, Jaworowowi zostało jeszcze kilka miesięcy (samobójstwo popełni 29 października 1914). Portrety tragicznych małżonków zapamiętane przez autora *Nietoty* są nakreślone z wielkim smakiem oraz prawdziwie poetyckim połotem, toteż warto przytoczyć je w całości.

Pomnę go: wśród czarnych Bułgarów – on zdał się hindusem. Był jednak z arabów. Oczy wielkie ogniste, twarz śniada, kruczce włosy, usta szkarłatne, wydatne, stające się czasem w uczuciu rozbudzonym – sinymi.

Ożeniony z córką ministra Karawelowa, pono najpiękniejszą w Bułgarii kobietą. Była istotnie – nadzwyczajna. Fotografia nie da o tym żadnego wyobrażenia.

Wzrost wysoki, silna, jak pantera, o twarzy mądrej, bachanckiej i rycerskiej.

Kiedym ujrzał tę hurysę, ubraną jak paryska dama, na tle artystycznego, bogatego mieszkania; kiedy mi Jaworow pokazywał magazyn swej broni – karabiny, pistolety, rewolwery, jatagany, szable, skrzynie z nabojami – kiedy mi opowiadał, jak był wojewodą hajduków, tj. powstańców przeciwko Turkom, i że lubi czytać Przybyszewskiego – już wiedziałem, że nad tym domem zaczęło się nieszczęście. Rozmach życia za wielki: erotyka dochodząca szału; odwaga dzika i ambicja olbrzymia. A jednocześnie talent poetycki przytaił się – i jak myślał Jaworow – znikł<sup>19</sup>.

Po tym niezwiązanym z właściwym tematem artykułu wprowadzeniu, Miciński przechodzi do meritum. Podkreśla wspólnotę losów Polaków i Bułgarów, stawiając ich w męczeńskiej koronie cierniowej (tytułowy „cierniowy wieniec”), wkładając zarazem aureolę Polakom żyjących na początku XX wieku i wciąż niemal świętemu, Napoleonowi Bonapartemu.

Że świat nie rządzi się szlachetnością – wiedziała dotąd tylko Polska.

Teraz wie i Bułgaria.

Bo jeszcze nie było zdarzenia drugiego w dziejach, aby ktoś ze szczytu potęgi zleciał naraz w otchłań – prócz nas, i Napoleona, i Bułgarii<sup>20</sup>.

W każdym razie, kończąc artykuł poświęcony Bułgarii, poeta był dobrej myśli, można wręcz rzec, że wykazywał się umiarkowanym optymizmem. Wymieniając tych, na których barkach leżeć będzie przyszłość bułgarskiej

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 12.

kultury narodowej: dramaturga Petko Todorowa, nestora bułgarskiej literatury Iwana Wazowa, krytyka Krystio Krystewa, sławistę Bojana Penewa, malarzy Antona Mitowa i Czecha, choć z wyboru Bułgara – Iwana Mrkvičkę, Miciński zapewniał i siebie, i czytelników „Świata”: „Jeszcze odrodzi się potęga, jeszcze powstanie Orfeusz, jeszcze będą herosy!...”<sup>21</sup>. Na przełomie 1913/1914 roku Miciński wierzył jeszcze w Bułgarię, wierzył w to, że podniesie się ona po klęsce.

Ostatecznie przyszło mu srogo zawieść się na Bułgarii, związanej od czasu II wojny bałkańskiej politycznie z Austro-Węgrami i Niemcami. Dlatego w czasie I wojny światowej stanęła ona po stronie Trójprzymierza, a zatem również po stronie swego niedawnego śmiertelnego wroga – Turcji, tworząc wraz państwami centralnymi „Poczwórne Przymierze” (Austro-Węgry, Rzesza Niemiecka, Turcja, Bułgaria)<sup>22</sup>. I tu dochodzimy do głównego wątku niniejszego artykułu, będącego jednocześnie wprowadzeniem w imagologię Micińskiego z pewnego okresu I wojny światowej.

Kwestii zdrady słowiańskiej wspólnoty, której dopuściła się Bułgaria, niemal w całości poświęcony został odnaleziony w kijowskich archiwach, w 2016 roku rosyjskojęzyczny tekst Micińskiego, zatytułowany *Polacy i Bułgarzy*<sup>23</sup>. Ukazał się on 21 października 1915 roku w dzienniku „Utro Rossii”.

Autor odnosi się w nim do faktu opowiedzenia się Bułgarii po stronie państw centralnych, wypowiedzenia wojny Rosji i innym narodom słowiańskim, w tym Serbii, której heroizm szczególnie został w artykule uwypuklony (właśnie od peanów na cześć Serbii Miciński rozpoczyna swój artykuł). Polski publicysta precyzuje wszakże adresatów ostrza swego pióra. Potępia głównie rząd i bułgarskiego króla, Ferdynanda I Koburga:

Ferdynand Koburgski stara się zacisnąć pętlę na ciele Rosji, którą narzucił pokrzywiony wódz i jego hołdownicy. Z Shakespeare’owskim oburzeniem można się odnieść do zdrady księcia bułgarskiego, którego lud jeszcze niedawno był wyzwalany przez Rosję z tureckiej niewoli<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Słowianie południowi i zachodni VI–XX wiek*, dz. cyt., s. 504-506.

<sup>23</sup> Т. Мициньскіи, *Поляки и Болгары*, „Utro Rossii” 1915, nr 289 (21 październik 1915). Za kwerendę – poszukiwanie pism w Kijowie – odpowiadała Irena Szewczenko, która odnalazła tekst. W jej tłumaczeniu na polski podajemy niżej tenże artykuł.

<sup>24</sup> Tamże.

I dodaje w innym miejscu:

Politycy bułgarscy, występując przeciw Serbii oraz Rosji, zdradzając ideę słowiańską i federację bałkańską, są pewni, że mają całkowitą rację i postępują zupełnie w duchu europejskiej politycznej mądrości. Fascynują ich szerokie horyzonty. A nuż uda się im zerwać koronę Paleologów w Konstantynopolu!

Rząd bułgarski, z premierem Wasylem Radosławowem na czele, mocno wspierał ambicje króla Ferdynanda Koburga, pacyfikując opozycję nie zgadzającą się z ówczesną proniemiecką polityką Bułgarii. Kontekst wskazuje, że Miciński ma na myśli chęć przejęcia przez Bułgarów zwierzchniej roli w Kościele prawosławnym (Egzarchat Bułgarski w owym czasie był przez prawosławne patriarchy starożytne uznawany za instytucję heretycką) w stosunku do Patriarchatu Konstantynopola (patriarchą tegoż był wówczas, od 1913 roku, German V). Jest to być może również nawiązanie do chorobliwych ambicji bułgarskiego cara Ferdynanda, wierzącego, iż „jego przeznaczeniem jest odrodzenie Bizancjum i nałożenie cesarskiej korony”<sup>25</sup>.

Tytuł artykułu wskazuje, że jego autor skupi się na dwóch narodach: polskim i bułgarskim. Można domniemywać, że będzie on te narody ze sobą porównywał. Owszem, do pewnego stopnia tak jest, jednak trzecim, być może równoważnym narodem obecnym w tym nieobszernym tekście, są Rosjanie. Nie mogło być inaczej, gdyż to na barkach rosyjskiej armii spoczywał wówczas ciężar frontu wschodniego. To z Rosją wiązały się nadzieje większości Polaków przebywających wówczas w Moskwie i w ogóle na terenie imperium rosyjskiego, na zwycięstwo nad Prusami i odzyskanie przez Polskę niepodległości. Jednak Micińskiemu marzy się nowa, przeobrażona Rosja, która odpokutowałaby krzywdy wyrządzone podbitym przez siebie wcześniej narodom.

W końcowych akapitach artykułu Miciński daje Bułgarii nadzieję, wskazując, że za błędne, haniebne czyny odpowiadają nie całe narody, lecz rządzące nimi elity:

Wbrew wszystkim wydarzeniom, wysyłamy Bułgarii życzenia, aby nie zginęła jej dusza tak, że już nie będzie można jej ożywić.

<sup>25</sup> Zob. A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 210.

Marcin Bajko, *Tadeusz Miciński i Bułgarzy: o nieznanym rosyjskim artykule pisarza*

Przecież wiemy, że haniebnny rząd to nie cała Bułgaria. I nie przestaniemy wierzyć w Bułgarię słowiańską!

Więc, zewrzyjmy szeregi, bojownicy słowiaństwa, Dzwony nowej słowiańskiej twórczości!

Wierzmy: olbrzymi ogień zapali się wśród braci Słowian i tysiąc lat będzie płonąć dla dobra Ludzkości<sup>26</sup>.

Tak oto w pierwszym roku wojny światowej, pomimo przeciwności losu, autor *Xiędza Fausta*, pełen zapału i optymizmu, kontynuował propagowanie idei jedności narodów słowiańskich.

Właściwie omawiany tu i publikowany niżej artykuł Micińskiego winien być zatytułowany *Bułgarzy i Serbowie, Polacy i Rosjanie*. Oddałoby to jego rzeczywistą zawartość merytoryczną. Los Bułgarów w o wiele większym stopniu spletał się z losem Serbów, czy nawet Rosjan, aniżeli Polaków. Tak jak los tych ostatnich, czy tego chcieli czy nie, spletał się z losem Rosjan, co w omawianym szkicu zostało wyraźnie zaznaczone.

## ANEKS

### Тадеуш Мицинский, *Поляки и Болгары*, „Utro Rossiji” 1915, nr 289 (21 października 1915)

Многострадальная Сербия, бывшая камнем преткновения для апокалиптического германского зверя в его захватнических стремлениях вперед, опять запылала живым костром, как некогда жертвы Нерона.

Честь тебе, возлюбленная Марка Кралевица! Честь тебе, страна, где не замолкли ещё собранные Вуком Караджичем песни, которыми так восторгались Гете, Гердер, Мицкевич и Мишле!.. Честь тебе, младшая из королевских дочерей Свантевита и Живии, а в наши дни — славянская Бельгия! Ты подобна швейцарскому герою, который в борьбе с немецкими рыцарями в железных кольчугах схватил руками

<sup>26</sup> Zob. T. Miciński, *Polacy i Bułgarzy*.

ряд направленных против швейцарцев копий и, вонзив их в свою грудь, задержал натиск железной лавины...

Такому несчастью, однако, можно завидовать, такое героичество вызывает удивление благородных и сильных духом людей. Мы, поляки, не меньше страдаем, однако, лишены возможности свободным порывом с оружием в руках броситься на ненавистных тевтонов.

Как в рассказе Гаршина работник на сталелитейном заводе ударяет молотом в котел, поддерживаемый на груди его товарищем, со страшным гулом бьющийся о живое человеческое тело и стойкое мужественное сердце, так и мы переносим удары молота России, которыми она старается разбить щит и чешую прусского дракона.

Если этим путем удастся пробить броню гнусного врага, если тем паче на груди польского народа выкуется судьба славян в могучий творческий колокол, то бей, гуди, страшный молот!

Но, быть может, *advocatus diabolicus* нам ответить:

— Вы мечтатели. Умнее всех славян оказалась Болгария. Она единственно избрала реальную политику интересов и без сантиментальностей следует нищенскому девизу:

— Sei hart! — (Будь тверд!)

Фердинанд Кобургский пытается затянуть петлю на теле России, которую закинул кровавый вождь и его вассалы. С шекспировским негодованием можно отнести к предательству болгарского князя, народ которого еще так недавно был освобожден из турецкой неволи Россией. «Матереубийство!»... Пусть так. Но кто — духовный отец Фердинанда и Ко? Не кто иной, как не разбирающаяся в средствах низменная политическая мысль Европы.

Отказ от нравственных принципов в политике всецело практиковался Меттернихом и Талейраном, лордом Биконсфильд-д'Израэли и некоторыми славянскими «ташкентцами». Профессора междуна-родного права и философии постоянно твердили, что одно — кража и убийство в частной жизни, а другое — насилие в целях государственных. И вот болгарские государственные деятели, выступив против Сербии и России, изменив славянской идее и балканской федерации, убеждены, что они вполне правы и действуют всецело в духе европейской политической мудрости. Их прельщают широкие горизонты. Авось удастся им сорвать корону Палеологов в Константинополе!

Итак, чем же возмущаются русские славяне? Или, может быть, они случайно начали возмущаться недавней политикой Европы?

Мы, поляки, хотя никто не спрашивает нашего мнения по вопросам политики реальных интересов, должны подвести итог польской совести и народной мудрости, в какую сторону направить нам волну духовного магнетизма или, выражаясь словами предков, за кем возносить наши молитвы о победе?

Польский народ свободен от того преступного мнения, что сила — превыше всего. Не даром немцы так озлоблены на поляков Царства Польского и даже Галиции.

Мы знаем, кто является кочегаром страшного котла, в котором постоянно повышается температура борьбы и ненависти. Знаем, кто вооружал миллионы солдат и все усиливал состав армий, вопреки призыву России, поддержанному другими державами, к разоружению. Но перейдем из плоскости дипломатических ухищрений, пользующихся аргументами и примерами, которым место в зоологии, в область гуманного, человеческого.

Мы — не моллюски, которые предназначены на съедение высшим организмам, с другой стороны — не мышонок из басни, который сочувствует запутавшемуся в сетях русскому льву. В нас, как и в других лучших народах мира, отражается образ Божий.

Поэтому мы домогаемся, чтобы нас считали, как большое явление, обладающее крыльями и факелом с собственным огнём.

Мы лишены возможности официально предложить России полумиллионную армию, которая бы послужила противовесом предательству Болгарии. Зато можем дать магнетизм доброй воли, напряжение мысли и гражданского подвига.

Несмотря на бывшие преследования и гнёт, мы не стали подобно болгарам рабским народом: не злорадуем по поводу тяжелых испытаний России и глубоко верим, что за угнетавшей нас Россией вырисовываются контуры новой, которую мы будем любить с несомненной взаимностью.

Будем же действовать по мере возможности в этом направлении.

Нужно смело сказать огромным польским массам:

— Принадлежа к славянству, пути которого благословили Мицкевич, чех Паляцкий и Вл. Соловьев, сочувствуем всем сердцем трагической Сербии, желаем победы русскому мечу в надежде, что он будет вести за собой не заржавелый Домострой, а широкие идеи законности и свободы, провозглашенные устами кн. С. Трубецкого в обращении земской России к Монарху.

Россия, не желавшая считаться с малыми народностями, которых либо отталкивала, либо барски протезировала, — эта Россия сошла с бюрократических высот. Среди бед и горя, в глубоком трауре по массам загубленных жизней своих сыновей, с крестом подвига и покаяния на плечах со звездой волхвов, шествует эта великая духом Россия на страшный бой.

Когда Россия научилась плакать слезами обманутой веры, которых немало мы пролили, пусть будет уверенной, что поляки ей не изменят.

Правда, мы не можем задержать махового колеса и потушить искры отчаяния и ненависти, которые посеяла неопытность, либо злая воля администраторов в Царстве Польском; зато не устрашимся взять на себя ответственность за золотые зерна будущей любви, свободы и справедливости, которые вместе с возрожденной Россией возрожденные поляки будут сеять на земле.

Поэтому тебе, Болгария, шлем слова глубокого упрека. Ты упустила возможность ковать священный союз на Балканах, чтобы угодить мелкому честолюбию австрийского лейтенанта, вздумавшему стать императором. Предпочла вернуться к своим гунским традициям, завить по-волчьи, броситься к горлу несчастной горсти сербских спартанцев и нагло ошетиниться против Англии, Франции, Италии и той России, которая — подчас строгая по отношению к другим — для тебя всегда была ангелом полуночи.

Горе тебе, неблагодарная, освобожденная из оков пятисотлетнего гнета славянская рая! Горе тебе, если, не победив, будешь раздавлена, как преступная Саломея, щитами союзников. Горе вдвойне, если, победив, ляжешь гиеной на труп разбитой Сербии и получишь свои Иудины сребреники: Иуда успокоился на осине, болгарский же народ окажется тем негром, который, совершив в услужение пруссакам преступление, будет изгнан вон. И, быть может, «самодивы» (лесные русалки) в лесах и горах седовласого Балкана будут жалеть тех времен, когда тебя влекли в гаремы пашей, позорили, но не опозорили, неволили, но не поработили.

Что же скажете о болгарском предательстве вы, друзья и ученики Славейкова, который всегда воспевал высшие святыни человечества и, преследуемый камарильей Фердинанда, умер в изгнании. Будете ли ещё писать на болгарском языке или только по-немецки в «*Berliner Tageblatt?*»

Некогда мы завидовали вам в вашей победной борьбе с турками за свободу, ныне же ни один из польских выселенцев не променяет своей тяжелой доли на печальную участь называться подданным Фердинанда.

В XIII веке слово «болгарин» (*bougre*) было ругательным в Западной Европе и, может быть, опять привьется это презрительное выражение: «*bougre de canaille*».

И несмотря на все происходящее, Болгарии шлем пожелания, дабы не умерла ее душа так, чтобы ее воскресить было уже невозможно.

Но мы знаем, что гнусное правительство — это не вся Болгария. И мы в славянскую Болгарию не перестанем верить.

Свободный честный пахарь Стоян услышит песню самодив, внемлет голосу призраков на снежных обвалах Шипки — и сбросит личину наемного заплечного мастера.

Итак, сомкнем ряды, борцы славянства, звонари нового славянского творчества!

Мы верим: огромный костер запылает среди братьев-славян и тысячу лет будет гореть для блага человечества.

**Tadeusz Miciński, *Polacy i Bułgarzy*<sup>27</sup>, „Utro Rossii” 1915, nr 289, przekład Ireny Szewczenko, przypisy i opr. tekstu Marcin Bajko**

Umęczona Serbia, jabłko niezgody dla apokaliptycznego niemieckiego potwora w jego aneksyjnych dążeniach, znów zapłonęła żywym ogniem, jak dawniej płonęły ofiary Nerona.

Cześć tobie, ukochana Królewicza Marko!<sup>28</sup> Cześć tobie, kraju, gdzie jeszcze nie zamilkły pieśni, zebrane przez Vuka Karadžicia<sup>29</sup>, którymi tak

<sup>27</sup> Т. Мициньский, *Поляки и Булгары*, „Utro Rossii” 1915, nr 289 (21 październik 1915). „Utro Rossii” to gazeta codzienna wydawana w Rosji w latach 1907, 1909–1918. Głównym wydawcą dziennika był magnat przemysłowy, Paweł Pawłowicz Riabuszyński (ros. Павел Павлович Рябушинский, 1871–1924). Gazeta miała profil pronarodowy i religijny, choć nie ortodoksyjny.

<sup>28</sup> Królewicz Marko (serb. Краљевић Марко, ok. 1335–1395) – serbski książę, syn króla Vukašina z dynastii Mrniawczewiciów. Największy serbski bohater narodowy. Miciński jest również autorem napisanego w czasie wojny utworu *Zamek królewicza Marka*, czyli własnych przekładów fragmentów tzw. serbskich pieśni bohaterskich („Echo Polskie” 1916, nr 4), a także rosyjskojęzycznego artykułu *Zamek królewicza Marko* („Utro Rossii” 1916, nr 45).

<sup>29</sup> Vuk Stefanović Karadžić (Вук Стефановић Караџић, 1787–1864) – XIX-wieczny serbski językoznawca, pisarz i uczonec. A. Mickiewicz w prelekcjach paryskich poświęcił mu sporo miejsca.

zachwycali się Goethe, Herder, Mickiewicz i Michelet! Cześć tobie, młodsza spośród królewskich córek Świętowita i Żywii<sup>30</sup>, dziś niczym słowiańska Belgia!<sup>31</sup> Jesteś podobna do szwajcarskiego bohatera, który, walcząc z niemieckimi rycerzami w żelaznych kolczugach, chwycił rękoma szereg skierowanych w Szwajcarów włóczni i, wgłębiwszy je w swoją pierś, zatrzymał napór żelaznej lawiny<sup>32</sup>.

Takiemu nieszczęściu można jednak zazdrościć, taki heroizm wzbudza podziw zacnych i mocnych ludzi. My, Polacy, cierpimy nie mniej, jednak pozbawieni jesteśmy możliwości, by wolnym pochodem, z bronią w rękę, ruszyć na nienawistny zakon krzyżacki.

Jak w opowieści Garszyna pracownik w fabryce stali bije młotem w baniak, podtrzymywany na piersi przez towarzysza, bijący ze strasznym brzękiem o żywe ciało ludzkie i niezłomne męskie serce<sup>33</sup>, tak i my znosimy bicie młota Rosji, którym ona stara się potłuc tarczę i łuskę pruskiego smoka.

Jeżeli w ten sposób uda się przebić pancerz nikczemnego przeciwnika, jeżeli tym więcej na piersi narodu polskiego wykuje się los Słowian w mocny, twórczy dzwon, to bij, uderzaj, straszny młocie!

Ale może *advocatus diaboli* nam odpowie:

– Marzycielami jesteście. Mądrzejszą od wszystkich Słowian okazała się Bułgaria. Ona jedna wybrała realną politykę interesów i bez sentymentów podąża za Nietzscheańskim mottem:

– *Sei hart!* – (Bądź twardym!)

<sup>30</sup> Słowiańscy bogowie najczęściej pojawiający się w twórczości Micińskiego, sybmlizujący świat Słowiańszczyzny.

<sup>31</sup> Porównanie Serbii z napadniętą przez Prusy Belgią ma najpewniej w zamierzeniu Micińskiego podkreślić chrystusowe męczeństwo Serbii i „judaszową” zdradę Bułgarii.

<sup>32</sup> Chodzi o Arnolda Winkelrieda ze Stans (wedle tradycji zm. 9.07.1386, k. Sempach) – średniowiecznego, na poły legendarnego herosa szwajcarskiego, który stał się symbolem poświęcenia własnego życia dla dobra ojczyzny. W bitwie pod Sempach Winkelried miał skierować we własną pierś wrogie kopie wojsk habsburskiego księcia austriackiego Leopolda III, tworząc wyłom w szeregach wroga, co przyczyniło się do zwycięstwa Szwajcarów.

<sup>33</sup> Wsiewołod Michajłowicz Garszyn (1855–1888), rosyjski pisarz, autor pacyfistycznych opowiadań, m.in. *Cztery dni* (1877, wyd. pol. 1901), *Tchórz* (1879), i nowel psychologicznych (m.in. *Attalea princeps*, *Czerwony kwiat*, *Sygnal* (wyd. pol. *Czerwony kwiat. Opowiadania* [1958])). Cierpiał na problemy psychiczne, zmarł śmiercią samobójczą.

Ferdynand Koburgski<sup>34</sup> stara się zacisnąć pętlę na ciele Rosji, którą narzucił pokrzywiony wódz<sup>35</sup> i jego hołdownicy. Z Shakespeare’owskim oburzeniem można się odnieść do zdrady księcia bułgarskiego, którego lud jeszcze niedawno był wyzwalany przez Rosję z tureckiej niewoli. „Matkobójstwo”... Niechaj tak będzie. Lecz kto jest ojcem duchowym Ferdynanda i Ko? Nie kto inny, jak nieprzebierająca w środkach nikczemna myśl polityczna Europy.

Odstąpienie od zasad moralnych w polityce dotąd bezwzględnie kojarzyło się z Metternichem i Talleyrandem, lordem Beaconsfieldem Disraeli<sup>36</sup> i niektórymi słowiańskimi „Taszkentczykami”<sup>37</sup>. Profesorowie prawa międzynarodowego i filozofii ciągle twierdzili, że kradzież i morderstwo w celach osobistych – to jedno, a przemoc w celach krajowych – zupełnie co innego. Politycy bułgarscy, występując przeciw Serbii oraz Rosji, zdradzając ideę słowiańską i federację bałkańską, są pewni, że mają całkowitą rację i postępują zupełnie w duchu europejskiej politycznej mądrości. Fascynują ich szerokie horyzonty. A nuż uda się im zerwać koronę Paleologów w Konstantynopolu!<sup>38</sup>

<sup>34</sup> Ferdynand I Koburg, właśc. niem. Ferdinand Maximilian Karl Leopold Maria von Sachsen-Coburg und Gotha, bułg. Фердинанд I, pol. Ferdynand Maksymilian Karol Leopold Maria Sachsen-Coburg-Gotha (1861–1948) – władca Bułgarii: książę (1887–1908), następnie car/król (1908–1918). Nigdy nie wyrzekł się on filoniemieckich sympatii. Marzył również o utworzeniu Wielkiej Bułgarii ze stolicą w Stambule.

<sup>35</sup> Chodzi o Wilhelma II Hohenzollerna (1859–1941), ostatniego niemieckiego cesarza i króla Prus (panował w latach 1888–1918). Miciński robi aluzję do zniekształconej od urodzenia lewej ręki Wilhelma.

<sup>36</sup> Benjamin Disraeli (1804–1881), pierwszy hrabia Beaconsfield. Brytyjski polityk Partii Konserwatywnej, premier Wielkiej Brytanii w latach 1868 i 1874–1880. Zwolennik imperialistycznej polityki, zasłynął wykupieniem większościowych udziałów w Kanale Sueskim oraz doprowadził do objęcia bezpośredniej władzy nad Indiami przez królową Wiktorię.

<sup>37</sup> Z pewnością jest to nawiązanie do cyklu szkiców satyrycznych Michaiła Sałykowa-Szczedrina *Panowie taszkientczycy* (1869–1872). Taszkientczyk jest tu uosobieniem cynicznego, tępego, bezwzględnie posłusznego władzy urzędnika, policjanta, „krzewiciela oświaty” i rusyfikatora. Taszkent w 1865 r. został zdobyty przez Rosję, w 1867 r. stał się stolicą nowej gubernii: Turkiestańskiego Generalnego Gubernatorstwa. Urzędnicy przybywający tu z Rosji, starali się szybko zaprowadzać swoje porządki w nowo przyłączonym regionie, grabili miejscową ludność. Stąd termin *taszkientczycy*.

<sup>38</sup> *Paleologowie* – ostatnia dynastia władająca Cesarstwem Bizantyjskim, najdłużej ze wszystkich dynastii, przez niemal dwa wieki (1259–1453). Kontekst wskazuje, że Miciński ma na myśli chęć przejścia przez Bułgarów zwierzchniej roli w Kościele prawosławnym (Egzarchat Bułgarski był przez prawosławne patriarchaty starożytnie uznawany za instytucję heretycką) w stosunku do Patriarchatu Konstantynopola (patriarchą tegoż był wówczas od 1913 German V). W tym miejscu autor może również nawiązywać do chorobliwych ambicji bułgarskiego cara Ferdynanda, wierzącego, iż „jego przeznaczeniem jest odrodzenie Bizancjum i nałożenie cesarskiej korony”. Zob. A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 210.

Otóż czym oburzeni są Słowianie rosyjscy? Czy może przypadkowo zaczęli oburzać się bieżącą polityką Europy?

My Polacy, chociaż nikt nie pyta nas o zdanie na temat polityki realnych interesów, powinniśmy zaprezentować sumienie polskie i mądrość narodową oraz zdecydować, w którą stronę kierować falę duchownego magnetyzmu, lub, mówiąc słowami przodków, za kogo wznosić nasze modlitwy o zwycięstwo?

Naród polski pozostaje wolny od tej zbrodniczej opinii, iż siła – nade wszystko. Z tego powodu Niemcy tak gniewają się na Polaków z Królestwa Polskiego i nawet z Galicji.

Wiemy, kto jest strażnikiem straszego kotła, w którym stale rośnie temperatura walki i nienawiści<sup>39</sup>. Wiemy, kto uzbroił miliony żołnierzy i powiększał liczbę wojsk, wbrew wezwaniom Rosji ku rozbrojeniu, podtrzymanym przez inne kraje. Ale odejdźmy z płaszczyzny dyplomatycznych wybiegów, korzystających z argumentów i przykładów należących prawdziwie do zoologii, w kierunku sfery humanitarnej, ludzkiej.

Nie jesteśmy mięczakami przeznaczonymi do zjedzenia przez organizmy wyższe, lecz z drugiej strony – również nie myszką z bajki, która współczuje zaplątanemu w sieci rosyjskiemu lwu. W nas, jak i w innych czołowych narodach świata, odbija się obraz Boży.

Dlatego dążymy do tego, ażeby nas uważano za wielkie kosmiczne zjawisko, mające skrzydła i łuczywo z własnym ogniem.

Nie mamy możliwości, by oficjalnie zaproponować Rosji półmilionowe wojska, które służyłyby przeciwwagą zdradzie Bułgarii<sup>40</sup>. Natomiast możemy dać magnetyzm dobrej woli, napięcie myśli i czyn obywatelski.

Wbrew minionym prześladowaniom i uciskom nie zostaliśmy podobnym Bułgarom narodem niewolników: nie odczuwamy złośliwej satysfakcji z powodu ciężkich doświadczeń Rosji i głęboko wierzymy, że za tą Rosją, która nas ciemniżyła, pojawiają się teraz zarysy nowej, z którą będziemy mogli sympatyzować z niewątpliwą wzajemnością.

Będziemy w miarę możliwości działać w tym kierunku.

<sup>39</sup> Niewątpliwe nawiązanie do własnego artykułu sprzed kilku lat: *Przy kotle austriackiej Walpurgii* („Świat” 1913, nr 1, 2). Miciński opisywał w nim wrogie Słowianom (Serbom, Bułgarom) knucie Austro-Węgier wspieranych przez Prusy.

<sup>40</sup> Miciński przesadza dwukrotnie, gdyż Bułgaria, w momencie przystąpienia do wojny po stronie państw centralnych, do ataku na Serbię wystawiła 240 tysięczną armię pod dowództwem gen. N. Żekowa. Zob. A Chwalba, *Samobójstwo Europy*, dz. cyt., s. 211.

Potrzeba śmiało powiedzieć olbrzymim polskim masom:

– Należąc do Słowiańszczyzny, drogi której błogosławili Mickiewicz, Czech Palacký i Wł. Sołowjow<sup>41</sup>, współczujemy całym sercem tragicznej Serbii, życzymy zwycięstwa orężowi rosyjskiemu z nadzieją, że będzie niósł ze sobą nie zardzewiały Domostroj<sup>42</sup>, a szeroką ideę prawomocności i swobody, deklarowaną przez księcia Trubeckiego<sup>43</sup> w apelacji Rosji ziemskiej<sup>44</sup> do Monarchy<sup>45</sup>.

Rosja, nie licząca się z małymi narodowościami, które albo odpychała, albo władczo protekcionowała – ta Rosja zesła ze szczytów biurokracji. Pośród bied i nieszczęść, w głębokiej żałobie po straconych rzeszach swoich synów, z krzyżem czynu i pokuty na ramionach, z gwiazdą Betlejemską, kroczy ta wielka duchem Rosja na straszną bitwę.

Kiedy Rosja nauczyła się płakać łzami zawiedzionej nadziei, których my wiele wylaliśmy, niechaj będzie pewna, że Polacy jej nie okłamią.

Jednak nie możemy zatrzymać koła zamachowego oraz zgasić iskier rozpacz i nienawiści, zasianych doświadczeniem, czyli złą wolą namiestników Królestwa Polskiego; natomiast nie boimy się wziąć na siebie odpowiedzialności za złote ziarna przyszłej miłości, swobody i sprawiedliwości, które, razem z odrodzoną Rosją, będą siał na ziemi odrodzeni Polacy.

<sup>41</sup> František Palacký (1798–1876) – czeski historyk, polityk, współtwórca i główny propagator austrosławizmu, inicjator czeskiego odrodzenia narodowego. Władimir Siergiejewicz Sołowjow (1853–1900) – jeden z najbardziej znanych rosyjskich filozofów, silnie związany z prawosławiem; także krytyk literacki poeta i słowianofil.

<sup>42</sup> *Domostroj* – zabytek literatury staroruskiej powstały na przełomie XV/XVI w. Zawiera zbiór przepisów obyczajowo-prawnych regulujących życie rodzin bojarskich i kupieckich oraz ich stosunek do cara i religii. Ponownie zredagowany w Moskwie przez doradcę Iwana IV Groźnego, protopopa Sylwestra (zm. ok. 1566).

<sup>43</sup> Chodzi o księcia Eugeniusza Trubeckiego (ros. Князь Евгѣний Николаевич Трубецкой, 1863–1920), członka rosyjskiej rady stanu, syna muzykologa Mikołaja Trubeckiego, brata książąt Piotra, Siergieja i Grzegorza. Był filozofem, prawnikiem i publicystą, a także znawcą sztuki cerkiewnej. Opublikował m.in.: *Смысл жизни* (1914), *Умозрение в красках* (1915), *Два мира в древнерусской иконописи* (1916), *Россия в её иконе* (1917).

<sup>44</sup> *Rosja ziemska* – ziemstwo, ros. земство (skrót od земское учреждение). Był to organ samorządowy, istniejący w latach 1864–1917. Ziemstwa dzieliły się na powiatowe i gubernialne, choć wprowadzono je jedynie w części guberni.

<sup>45</sup> Czyli do cesarza Mikołaja II Romanowa, od 25 sierpnia 1915 roku naczelnego wodza armii rosyjskiej, po zdymisjonowaniu naczelnego dowódcy wojsk rosyjskich Mikołaja Mikołajewicza Romanowa (obwinionego o niepowodzenia wojenne).

Dlatego też, Bułgaro, przesyłamy ci słowa głębokich wyrzutów. Straciłaś możliwość stworzenia świętego sojuszu na Bałkanach, aby móc dogodzić błąhym ambicjom austriackiego lejtnanta, który zamyślił zostać cesarzem<sup>46</sup>. Wolałaś wrócić do swoich hunowskich tradycji<sup>47</sup>, zaskowyczeć jak wilk, rzucić się do gardła garści biednych serbskich Spartan i bezwstydnie sprzeciwić się Anglii, Francji, Italii i tej Rosji, która – czasami charcząca na innych – dla ciebie zawsze była aniołem z Północy.

Biada tobie, niewdzięczna, uwolniona z pięćsetletnich oków słowiańska rajo<sup>48</sup>. Biada tobie, jeśli nie wygrasz i będziesz zniszczona, jak zbrodnicza Salome, tarczami sojuszników. Dwakroć biada tobie, jeśli wygrasz, legniesz hieną na zwłoki zniszczonej Serbii i otrzymasz swoje Judaszowe srebrniki: Judasz uspokoił się na osice, ale naród bułgarski okaże się murzynem, który odbywając służbę u Prusaków popełni zbrodnię, a następnie zostanie wygnany. I być może, „samodzewkom” [nimfom leśnym] w lasach i górach siwego Bałkanu żal będzie czasów, gdy ciebie ciągnięto w haremy Paszów, hańbiono, lecz nie pohańbiono, niewolono, lecz nie zniewolono.

Co powiecie o zdradzie bułgarskiej wy, przyjaciele i uczniowie Sławejkowa, który zawsze chwalił najwyższe świątynie człowieczeństwa i prześladowany kamarylą Ferdynanda, zginął w wygnaniu?<sup>49</sup> Będziecie jeszcze tworzyć po bułgarsku czy tylko po niemiecku w „Berliner Tageblatt”?

Kiedyś zazdrościliśmy wam waszej zwycięskiej walki z Turcją o wyzwolenie, lecz dziś żaden polski wygnaniec nie zamieni swego ciężkiego losu na wstydlive położenie bycia poddanym Ferdynanda.

W wieku XIII słowo „Bułgar” (*bougre*) było obelżywym w Europie Zachodniej i, być może, znów przyjmie się ten pejoratywny wyraz: *bougre de canaille*<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> Chodzi o Ferdynanda I Koberga. Zob. przypisy 34, 38.

<sup>47</sup> Wprawdzie tereny ówczesnej, jak i obecnej Bułgarii (Mezja, Tracja Północna), znajdowały się w IV-V w. czasowo we władaniu Hunów, jednak Miciński przesadza łącząc Hunów z późniejszym osiedleniem na Bałkanach Bułgarów.

<sup>48</sup> *Raja* – (od XVII wieku w Imperium Osmańskim) chrześcijańska ludność pozbawiona przywilejów.

<sup>49</sup> Penczo Sławejkow (1866–1912) – bułgarski poeta, krytyk literacki i publicysta, przywódca modernistów bułgarskich skupionych wokół czasopisma „Myśl”. Autor niedokończonego poematu *Krwawa pieśń* (1913), powstałego m.in. z inspiracji *Panem Tadeuszem* Mickiewicza. Miciński znał Sławejkowa osobiście; poświęcił mu artykuł wspomnieniowy, w którym przetłumaczył również kilka jego wierszy (*Poeta Bałkanu*, „Świat” 1913, nr 7).

<sup>50</sup> Z francuskiego – drań (*bourge*) i łajdak, kanalia (*canaille*).

Wbrew wszystkim wydarzeniom wysyłamy Bułgarii życzenia, aby nie zginęła jej dusza tak, że już nie będzie można jej ożywić.

Przecież wiemy, że haniebny rząd to nie cała Bułgaria<sup>51</sup>. I nie przestaniemy wierzyć w Bułgarię słowiańską!

Wolny, uczciwy oracz Stojan usłyszy pieśń samodziwek, dosłucha się głosu duchów na osuwiskach śniegowych Szypki<sup>52</sup> – i zrzuci maskę najemnego oprawcy.

Więc zewrzyjmy szeregi, bojownicy słowiaństwa, Dzwony nowej słowiańskiej twórczości!

Wierzmy: olbrzymi ogień zapali się wśród braci Słowian i lat tysięcy będzie płonąć dla dobra Ludzkości.

### Bibliografia:

Miciński Tadeusz, *Miasto pod Witoszą*, „Świat” 1913, nr 3.

Miciński Tadeusz, *Przy kotle austriackiej Walpurgii*, „Świat” 1913, nr 2.

Miciński Tadeusz, *Xiądz Faust*, oprac., przypisy i postowie W. Gutowski, Kraków 2008.

Miciński Tadeusz, *Złota Praga*, „Świat” 1912, nr 30.

Miciński Tadeusz, *Zmierzch półksiężycy*, „Świat” 1913, nr 8.

Miciński Tadeusz, *Zmierzch półksiężycy*, „Świat” 1913, nr 9.

Мицинскии Тадеушь, *Поляки и Болгары*, „Утро России” 1915, nr 289.

<sup>51</sup> Rząd bułgarski, z premierem Wasylem Radosławowem na czele, mocno wspierał ambicje króla Ferdynanda Koburga, pacyfikując opozycję nie zgadzającą się z ówczesną proniemiecką polityką Bułgarii.

<sup>52</sup> *Szypka* (bułg. Шипка) – górski szczyt (1329 m n.p.m.) w środkowej Starej Płaninie; góruje nad przełęczą o tej samej nazwie. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1877–1878 na przełęczy Szypka czterokrotnie starły się armia rosyjsko-bułgarska i wojska osmańskie.

Marcin Bajko

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”

Uniwersytet w Białymstoku

## TADEUSZ MICIŃSKI I BUŁGARZY: O NIEZNANYM ROSYJSKIM ARTYKULE PISARZA

Artykuł niniejszy złożony jest z dwóch części. Pierwsza to omówienie tekstu Tadeusza Micińskiego pt. *Polska i Bułgaria*, publikowanego w czasopiśmie „Utro Rosii” w 1915 roku. Badacz przywołuje kontekst historyczny powstania tego szkicu, wyjaśnia, że w pierwszym roku wojny światowej, pomimo przeciwności losu, autor *Xiędza Fausta*, pełen zapału i optymizmu, kontynuował propagowanie idei jedności narodów słowiańskich. Według Micińskiego, los Bułgarów w o wiele większym stopniu spletał się z losem Serbów czy nawet Rosjan, aniżeli Polaków. Tak jak los tych ostatnich, czy tego chcieli czy nie, spletał się z losem Rosjan. Druga część artykułu to aneks zawierający oryginalny tekst Micińskiego oraz jego polskie tłumaczenie dokonane przez Irenę Szewczenko.

**Słowa-klucze:** Miciński Tadeusz, Bułgaria, Serbia, Rosja, Polska, XX wiek

## TADEUSZ MICIŃSKI AND BULGARIANS: ON THE WRITER'S UNKNOWN RUSSIAN ARTICLE

Summary

This article is made up of two parts. The first is a discussion of Tadeusz Miciński's text entitled *Poland and Bulgaria*, published in the magazine “Utro Rosii” in 1915. The researcher invokes the historical context of this sketch, explains that in the first year of the Great War, in spite of adversity, the author of *Xiędza Fausta*, full of enthusiasm and optimism, continued to promote the idea of the unity of Slavic nations. According to Miciński, the fate of the Bulgarians was much more intertwined with the fate of the Serbs or even the Russians than the Poles. Just as the fate of the latter, whether they wanted it or not,

intertwined with the fate of Russians. The second part of the article is an annex containing the Miciński's original text and its Polish translation by Irena Shevchenko.

**Key words:** Miciński Tadeusz, Bulgaria, Serbia, Russia, Poland, 20th century